

Wanda Barciszewska

Wspomnienie pośmiertne : adwokat
Halina Piekarska 22.X.1913 -
25.V.1989

Palestra 33/11-12(383-384), 187-190

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE II

Adwokat Halina Piekarska
22.X.1913 — 25.V.1989

25 maja 1989 roku w Warszawie zmarła adw. Halina Piekarska. Polska adwokatura straciła nie tylko wybitnego prawnika, wspaniałego obrońcę w procesach karnych, ale również działacza samorządowego, publicystę, dziennikarza i pisarkę. Halina Piekarska była bowiem humanistką zakochaną w adwokaturze. Wielokrotnie zdobywała nagrody za swe utwory literackie, które cechowała nie tylko piękna forma i wypieszczony język polski, ale również głębokie myśli filozoficzne, a przede wszystkim patriotyzm i ukochanie zawodu.

Urodzona w 1913 roku w Kazaniu w ZSRR, wychowywana była przez dziadków, albowiem małżeństwo rodziców zostało unieważnione wkrótce po urodzeniu się Haliny. Ojciec był prawnikiem-ekonomistą, a matka pianistką.

Podczas rewolucji październikowej matka, babka i ciotka Haliny przedostały się wraz z nią do Kijowa, skąd w 1920 roku wraz z wojskiem polskim przybyły do Warszawy. Początkowo została umieszczona w szkole Sacré Coeur w Słonimiu, albowiem opodal w Rędzianowszczyźnie zamieszkiwali jej bliscy krewni, u których spędzała każde wakacje, dzieląc je na częściowy pobyt również u rodziny w Wilnie. Była więc kresowianką z wyboru, jak mawiała. Stał owo umiłowanie tamtych stron i uczuciowe wiązanie z tymi ziemiami, zwyczajami, krajobrazem nadniemeńskim.

Kończy Gimnazjum im. Hoffmanowej w Warszawie i rozpoczyna studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, będąc najmłodszą na roku studentką. Jednocześnie zarobkuje, pomaga swej matce, która była wówczas urzędniczką Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a następnie nauczycielką muzyki. Aplikację sądową rozpoczęła w Sądzie Grodzkim przy ul. Trębackiej w Warszawie, a aplikację adwokacką odbywa u trzech wybitnych patronów-adwokatów: najpierw u adw. Kazimierza Żołędziowskiego, znakomitego cywilisty, potem aplikację karną u adw. Stanisława Szurleja (do wybuchu wojny), kończy zaś aplikację u adwokata Stanisława Koziółkiewicza, działacza samorządu adwokackiego w okresie okupacji. W czasie wojny poświęca się wychowaniu swoich dzieci i pracy konspiracyjnej, działając w ramach RGO i Patronatu nad więźniami. Jednocześnie kończy wtedy aplikację i zdaje egzamin adwokacki. Podczas Powstania — aż do wypędzenia z Warszawy — prowadzi

kantynę i punkt zaopatrzenia dla żołnierzy AK w swoim domu przy ul. Elekoralnej nr 11.

W 1946 roku powraca do Warszawy i wkrótce zostaje stałym członkiem redakcji „Gazety Ludowej” (pisma PSL S. Mikołajczyka). Pisuje reportaże sądowe z dużych procesów zbrodniarzy wojennych, jak również z procesów politycznych. Należy do Związku Dziennikarzy Polskich.

W 1950 roku została przyjęta do zespołu Adwokackiego Nr 2 w Warszawie i pozostała w nim aż do przejścia na emeryturę. Nie należała nigdy do żadnej partii politycznej. Była zawsze głęboko wierzącą i praktykującą katoliczką. Pasją jej życia była adwokatura, i to adwokatura w pełni samorządna i wolna od jakichkolwiek nacisków i ingerencji partyjno-administracyjnych. Walczyła o nią do ostatnich chwil swego życia. I taką właśnie pozostanie w naszej pamięci. Jej przemówienia, zawsze pełne werwy i pasji, jak na przykład wygłoszone w Radzie Adwokackiej na zebraniu zwołanym w związku z procesami okresu stalinowskiego i artykułem mec. Łyczywka zamieszczonym w Palestrze na 70-lecie niepodległej Adwokatury Polskiej, na długo pozostaną nam w naszej pamięci. Nie tylko ze względu na piękno języka, styl, ale i treść bojową. Wszystko bowiem, czym się zajmowała, robiła z wielką pasją i ze szczerą, głęboką wiarą w zasadność swej działalności.

Działalność pisarską rozpoczęła jeszcze przed wojną, zamieszczając krótkie reportaże i artykuły w „Kurierze Warszawskim”, „Kinie” i innych periodykach. Od roku 1957 do 1962 była członkiem Redakcji „Prawa i Życie”. W tygodniku tym zamieszczała stale felietony pod wspólnym tytułem „Sądy Niedostateczne”. Ponadto współpracowała z tygodnikiem „Zwierciadło”, udzielając porad w dziale tegoż pisma pt. „Prawnik radzi”.

Działalność w samorządzie adwokackim w Warszawskiej Izbie Adwokackiej rozpoczęła za czasów dziekanatu mec. Stanisława Garlickiego i przez 2 kadencje była członkiem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Następnie stale współpracowała z Ośrodkiem Badawczym Adwokatury od chwili jego utworzenia. W 1979 r. wystąpiła jako współinicjator i współzałożyciel Klubu Adwokatów Pisarzy i weszła w skład jego zarządu oraz Redakcji Palestry Literackiej. Ponadto sporadycznie zamieszczała swoje artykuły w „Palestrze”.

W 1983 r. została wybrana na stanowisko członka NRA i powołana na stanowisko sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej. Pasjonowała się tą pracą. Pozostawała w szczerzej przyjaźni z ówczesnym Prezesem NRA mec. Marią Budzanowską. Podzielała jej entuzjazm w walce o niezależność i niezawisłość adwokatury. Współpracowała w tym zakresie zwłaszcza z adwokatem Władysławem Siła-No-

wickim, Witoldem Ferfetem i Lucjanem Gluzą, a także z Witoldem Bayerem.

Przeciwstawiała się zdecydowanie wszystkim atakom skierowanym przeciwko mec. Marii Budzanowskiej, które miały na celu zmuszenie jej do rezygnacji ze stanowiska prezesa NRA pod groźbą odmówienia współpracy ze strony większości członków Prezydium NRA, co było obłudnie uzasadniane troską o dobro adwokatury, a nawet obawą o byt samorządu.

Adw. Halina Piekarska przeciwstawiała się również uległości w stosunku do Ministerstwa Sprawiedliwości, które — jej zdaniem — przekraczało swe ustawowe uprawnienia.

Nie wszystkim adwokatom odpowiadało takie bojowe stanowisko. Na Zjeździe w 1986 r. przegrała w wyborach, nie została wybrana do NRA i musiała ponieść „karę”. Nie powołano jej do żadnych komisji, a zwłaszcza do Komisji Zagranicznej NRA i do kolegium „Palestry”, w których brała udział przez wiele lat. Pomijano ją skrupulatnie przy zaproszeniach na różne imprezy NRA, jak spotkania, oplatki i jajeczka.

W uznaniu zasług Prezydium NRA uchwałą z października 1988 r. przyznało Jej medal 70-lecia Adwokatury Polskiej. Złotą Odznakę „Adwokatura PRL” otrzymała już we wrześniu 1983 r.

Lecz od spraw adwokatury i jej samorządu Halina Piekarska — mimo emerytalnego wieku — odepchnąć się nie dała. Powróciła do dziennikarstwa. W „Słowie Powszechnym” zamieściła kilkanaście artykułów, felietonów i opowiadań o tematyce prawniczej (o reformie prawa karnego, o niezawisłości i niezależności sądów i adwokatury, o karze śmierci i inne, a ostatnio, już w czasie swej ostatniej choroby, opracowała artykuł pt. „Samorząd adwokacki może być potęgą”. Artykuł ten został wydrukowany już po śmierci autorki. W związku ze zbliżającymi się wyborami do organów samorządu wyrażała w nim nadzieję, że ster przejmą koledzy, którzy potrafią wywalczyć odebranie Partii i Ministrowi Sprawiedliwości prawa do interwencji i decyzji, gdy chodzi o wpis na listę, możliwość wykonywania zawodu, sprawy dyscyplinarne i personalne.

Nie doczekała się naszej wielkiej Reformy urzędywistnienia faktycznej niezawisłości adwokatury.

Ci Koledzy, którzy z nią współpracowali — czy to przy wykonywaniu zawodu adwokackiego, czy w samorządzie adwokackim, czy też w działalności społecznej, literackiej bądź dziennikarskiej — długo będą ją wspominać, jej olbrzymi zapał, szlachetność, głęboką wiedzę, wielki talent oratorski i literacki, jej miłość do ludzi, chęć niesienia im pomocy. Kochała swój zawód. Tak bardzo chciała jeszcze żyć, widząc nadchodzące zmiany na lepsze w Polsce. Tak bardzo chciała uczestniczyć w tych zmianach i dalej pomagać tym, którzy walczą o sprawiedliwość, wolność i dobro dla ludzi w wolnej

Polsce. Niestety, w szpitalu w wyniku przetaczania jej krwi, zachorowała na zakaźną żółtaczkę. I nie było już dla niej ratunku...

Pochowana na Powązkach w grobie rodzinnym.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako wielki adwokat, działacz samorządowy, literat-dziennikarz, walczący o imię wielkich celów i słoneczniejszej przyszłości umiłowanej Ojczyzny.

Licznie zgromadzeni przyjaciele u jej trumny żegnali ją pełni żalu, łącząc się w bólu i smutku z pozostałą rodziną — jej mężem i dziećmi. Była najtroskliwszą żoną, matką i babką.

Oby ta umiłowana polska ziemia była jej lekką.

*Wanda Barciszewska
adwokat*

NOTATKI

WSPÓLPRACA RADY ADWOKACKIEJ W WERSALU Z OKRĘGOWĄ RADĄ ADWOKACKĄ W KRAKOWIE

CONFÉRENCE DU STAGE

ADWOKACI KRAKOWSCY W WERSALU

Rada Adwokacka w Wersalu zwróciła się w roku 1987 do dziekana Rady Adwokackiej w Krakowie adw. Mariana Anczyka z propozycją nawiązania współpracy i wzajemnych, przyjaznych stosunków z krakowską adwokaturą i Uniwersytetem Jagiellońskim (*jumelage*). Dziekan Rady Adwokackiej w Wersalu, przedstawiając tę propozycję, podał, że Rada Wersalska nawiązała już podobne więzy bratniej współpracy z Radą w Charleroi w Belgii i Radą Adwokacką w Genewie. Celem tej współpracy jest — między innymi — wykazanie, że izby adwokackie leżące poza stolicami swoich krajów stanowią również ważne ośrodki myśli prawniczej.

W programie proponowanej współpracy Rada Adwokacka w Wersalu podała jednocześnie, że ma ona służyć wymianie informacji i doświadczeń zawodowych, wykorzystywaniu nowych technologii w pracy zawodowej, zharmonizowaniu — w takim stopniu, w jakim jest to możliwe — zasad etyki adwokackiej, wymianie